

*Uniwersytet Śląski w Katowicach*

## RECENZJA

rozprawy doktorskiej **mgr Moniki Kaczmarczyk** pt. *Sytuacja społeczna osadzonych kobiet wraz z dziećmi w Domu Matki i Dziecka w Zakładzie Karnym w Krzywańcu*

przygotowanej pod kierunkiem

dr hab. Barbary Toroń-Fórmanek, prof. UZ

w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Zielonogórskiego

Przedstawiona do oceny rozprawa doktorska liczy 473 strony (wraz z bibliografią oraz aneksem). Praca składa się z: spisu treści, wstępu (niepotrzebnie zawarto w nim zestaw pytań i celów badawczych oraz opis metod, który powtarza się w części metodologicznej, gdzie jest właściwe miejsce na ten opis), dwóch rozdziałów teoretycznych (każdy z nich składa się z licznych podrozdziałów), rozdziału metodologicznego składającego się z pięciu podrozdziałów, dalej z rozdziału czwartego z analizami empirycznymi, który liczy niemal 200 stron, zakończenia, bibliografii (ok. 630 pozycji monograficznych i artykułowych plus pozycje internetowe i źródła prawne) oraz z aneksu, w którym znalazły się pełna transkrypcja 18 wywiadów (liczy aż 80 stron) oraz wzór narzędzia w postaci kwestionariusza ankiety. Całość wieńczy spis wykresów oraz fotografie obrazujące Zakład Karny w Krzywańcu wraz ze spisem zdjęć (s. 467-472).

Struktura pracy jest poprawna, choć w trzech elementach budzi moje niewielkie uwagi. Dominujący standard określa bowiem wielkość rozdziału na 20 stron i każe większe fragmenty podzielić na mniejsze części. Myślę tu zwłaszcza o części empirycznej, która w przypadku dysertacji mgr Moniki Kaczmarczyk liczy 200 stron i składa się jedynie z dwóch rozdziałów z licznymi podrozdziałami. Rozumiem jednak, że Doktorantka mogła spotkać się z innym, dopuszczalnym standardem edycji pracy, w którym rekomenduje się duże rozdziały wewnętrznie zróżnicowane dzięki użyciu licznych podrozdziałów. Druga uwaga dotyczy prezentowania całego transkrybowanego materiału badawczego w aneksie.

Wydaje się, że zamiast prezentowania *in extenso* wszystkich 18 wywiadów narracyjnych wystarczyło pokazać ich próbkę (3-4 wywiadów). Wreszcie brakuje w narzędziach badawczych dyspozycji do wywiadu – jest tylko kwestionariusz ankiety – ale rozumiem, że doktorantka uznała taką prezentację za zbędną zważywszy na okoliczność, że dyspozycje (pytania te) replikowane są aż 18 razy w każdej pojedynczej transkrypcji wywiadu, które zbiorczo umieściła w aneksie. Osobiście wybrałbym inny sposób prezentacji treści w trzech opisanych obszarach, ale mam świadomość istnienia różnych standardów naukowych w zakresie ekspozycji treści własnych badań.

Autorka bardzo poprawnie rozpoczyna swoje analizy teoretyczne od pojęcia sytuacji społecznej, które jest pierwszym z terminów naukowych użytych przez nią w tytule dysertacji. Z dużą łatwością i z szerokim horyzontem teoretycznym prezentuje możliwe ujęcia tego terminu z różnych perspektyw: egzystencjalizmu (choć go *explicite* nie przywołuje), interakcjonizmu symbolicznego, psychologii społecznej, interdyscyplinarnej itd. Doktorantka nie wskazuje na jakiś jeden sposób rozumienia terminu „sytuacja” – kluczowy z punktu widzenia Jej pracy – lecz przywołuje dziesiątki różnych ujęć. Z jednej strony otwiera Jej to możliwość badania szerokiego kontekstu biograficznego osadzonych kobiet, z drugiej niebezpiecznie poszerza spektrum analizowanych problemów, które poza eksplikacją należałoby jednak precyzyjnie zoperacjonalizować. Przyjęta jednak jakościowa orientacja badawcza pozwala badaczowi nie zawęzać zbytnio na wstępie swoich ram analitycznych. W kolejnych teoretycznych podrozdziałach mgr Monika Kaczmarczyk stopniowo zawęza jednak swoje rozważania przechodząc do problematyki sytuacji społecznej kobiet, najpierw przedstawionej w wymiarze historycznym i kulturowym (odwołując się m.in. do studiów feministycznych), by potem poświęcić swoją uwagę wąskiej problematyce sytuacji społecznej kobiet osadzonych, w tym odbywających karę pozbawienia wolności wraz ze swoimi dziećmi.

Rozdział drugi – zarazem ostatni z teoretycznych – doktorantka poświęca analizom procesu resocjalizacji oraz problematyce przestępczości i społecznym na nią reakcjom. Autorka zaczyna od tezy nieprawdziwej pisząc, że „resocjalizacja jest odmianą dziedziny nauki socjologii” (s. 61). Pomijając aspekt (a)logiczny tego zdania (dziedziny nauki muszą być rozłączne – w innym przypadku nie byłoby sensu tworzyć systematyki nauk - stąd nie mają „odmian”, lecz każda dziedzina nauki ma swoją *differentia specyfica* i składa się z rozłącznych dyscyplin z własnym przedmiotem badawczym), to teza, iż naukową refleksję nad procesem resocjalizacji umiejscowić powinniśmy w dyscyplinie socjologia jest mocno

kontrowersyjna. W Polsce są to bowiem badania prowadzone na pograniczu takich subdyscyplin (nie tylko w dziedzinie nauk społecznych), jak pedagogika resocjalizacyjna, psychologia resocjalizacyjna, psychologia kliniczna, psychologia sądowa, socjologia dewiacji, biologia, psychiatria, kryminalistyka, kryminologia, i inne. Ta ostatnia uprawiana jest w Polsce w ramach nauk prawnych, zaś na Zachodzie w ramach socjologii. W obszarze anglojęzycznym badania nad procesem korekcji i leczenia przestępców (*correction, treatment, social rehabilitation*<sup>1</sup>) powszechnie uznaje się za interdyscyplinarne, zaś kryminologię uważa się za dyscyplinę scalającą różne badania. Jedno z ważniejszych czasopism amerykańskich poświęconych problematyce penitencjarnej w następujący sposób zaprasza interdyscyplinarne gremium badaczy do publikowania na swoich łamach:

*The International Journal of Offender Therapy and Comparative Criminology recognizes that many disciplines are involved in and inform this area of study and practice, and seeks to provide a comprehensive forum through which treatment practices can be improved. To that end, the journal contains submissions by experts in all fields that directly affect the treatment of prisoners and offenders. These fields include: • Psychology • Psychiatry • Social Work • Law and Legal Studies • Medicine • Criminology • Criminal Justice • Corrections • Sociology • Health Sciences*

Domyślam się jednak, że Doktorantce w gruncie rzeczy nie chodziło o przyporządkowanie refleksji naukowej nad procesem resocjalizacji do socjologii, lecz raczej o nazwanie tego procesu odmianą socjalizacji (a nie socjologii), z czym oczywiście należałoby się w pełni zgodzić. Wydaje się, że zaszło tu jakieś „przejęzyczenie”. Takie nieprecyzyjne sformułowania zdążają się Doktorantce częściej. Na przykład na s. 62 pisze Ona, że „Polska resocjalizacja została stworzona przez C. Czapówa (...)”. I zaś Autorka ma pewnie na myśli proces instytucjonalizacji polskiej pedagogiki resocjalizacyjnej jako dyscypliny naukowej, a nie proces resocjalizacji, dla której to dyscypliny podręcznik autorstwa Czesława Czapówa oraz Stanisława Jedlewskiego z 1971 r. był kamieniem węgielnym w jej rozwoju. Nie jest bowiem możliwym przypisanie komukolwiek autorstwa „polskiej resocjalizacji”, podobnie jak Jan Amos Komeński nie stworzył procesu edukacji i wychowania, choć to właśnie od 1638 r., kiedy to ukazała się Jego „Wielka dydaktyka” datować możemy pewnie narodziny naukowej pedagogiki.

---

<sup>1</sup> Zob. M. Bernasiewicz, *Pojęcie resocjalizacji (treatment, social rehabilitation) w perspektywie międzynarodowej i interdyscyplinarnej*, „Nauki o wychowaniu. Studia interdyscyplinarne”, 2015, nr 1 (1), s. 155-165

Pewnym mankamentem tego rozdziału jest też dość wybiórczy sposób prezentowania literatury przedmiotu w kontekście omawianych zjawisk, który świadczy o przypadkowości tudzież niepełnej kwerendzie literatury. Gdy Doktorantka pisze o programach resocjalizacyjnych realizowanych w polskich placówkach korekcyjno-izolacyjnych, to przytacza przyczynkarskie artykuły z czasopism naukowych, a pomija dwie najważniejsze monografie z tego zakresu, jakie ukazały się w ostatniej dekadzie. Tymczasem są to najbardziej wszechstronne opracowania zbierające programy z terenu całego kraju realizowane w polskich zakładach karnych<sup>2</sup> oraz zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich<sup>3</sup>. Natomiast przytaczana literatura z zakresu genezy przestępczości (teorii antropologicznych, psychologicznych i socjologicznych) jest jak najbardziej właściwa i poprawnie omawiana.

Rozdział metodologiczny (trzeci) zaczyna się od części opisującej problemy i cele badawcze. Problem główny został poprawnie uszczegółowiony i przybrał postać 6 pytań (irytuje nieco pojęcie wpływu w badaniach diagnostycznych):

1. W jaki sposób przedstawia się aktualna sytuacja rodzinna kobiet odbywających karę pozbawienia wolności w Domu Matki i Dziecka w Krzywańcu?
2. Jaki wpływ na aktualną sytuację społeczną kobiet i ich dzieci znajdujących się w Domu Matki i Dziecka w Krzywańcu mieli oboje rodziców?
3. Jaki wpływ miała szkoła oraz inne instytucje na powstanie aktualnej sytuacji społecznej kobiet odbywających karę pozbawienia wolności w Domu Matki i Dziecka w Krzywańcu?
4. W jaki sposób przedstawia się sytuacja społeczna w Domu Matki i Dziecka w Krzywańcu?
5. Czy działania resocjalizacyjne przyczyniają się do zmiany sytuacji społecznej kobiet odbywających karę pozbawienia wolności w Domu Matki i Dziecka w Krzywańcu?
6. Czy działania resocjalizacyjne mające miejsce w Domu Matki i Dziecka w Krzywańcu można określić jako udane, to jest przyczyniają się zmiany sytuacji życiowej z okresu przed odbywaniem kary pozbawienia wolności?

---

<sup>2</sup> M. Marczak, Red., *Resocjalizacyjne programy penitencjarne realizowane przez Służbę Więzienną w Polsce*, Kraków 2009.

<sup>3</sup> M. Bernasiewicz, M. Noszczyk-Bernasiewicz, Red., *Dobre praktyki resocjalizacyjne w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2018.

W dalszej części Doktorantka wysuwa 3 cele badawcze (poznawczy, teoretyczny oraz praktyczny). Poznawczy i praktyczny nie budzą zastrzeżeń, ale cel teoretyczny (tj. poznanie sytuacji społecznej, psychologicznej i fizycznej matek i ich dzieci w Domu Matki i Dziecka w Zakładzie Karnym Krzywaniac), jak samo jego brzmienie głosi nie jest celem teoretycznym lecz poznawczym. W istocie zatem Doktorantka stawia dwa cele poznawcze (przy czym zachodzi tu częściowe, jeśli nie całkowite ich pokrywanie się) oraz praktyczny. Nie ma bowiem w opisie Jej zamiarów badawczych intencji opracowania modelu teoretycznego, bądź intencji weryfikacji jakiejś teorii dotyczącej kobiet w izolacji przebywających z dziećmi, stąd pisanie o celu teoretycznym nie znajduje potwierdzenia w treści tego podrozdziału.

W kolejnym podrozdziale Doktorantka opisuje najpopularniejsze metody, techniki i narzędzia badawcze stosowane w pedagogice, przy czym szczegółowo charakteryzuje metodę biograficzną wskazując na jej proveniencję socjologiczną. W żadnym momencie tego podrozdziału Doktorantka nie wskazuje *explicite*, którym z opisanego instrumentarium zamierza posłużyć się w swoich badaniach. Jest to dość zaskakujące, bo ten podrozdział powinien być poświęcony opisowi wyłącznie własnych metod, technik i narzędzi, a nie ogólnej charakterystyce metod badawczych spotykanych w pedagogice. Być może Doktorantka zwolniła się z tego obowiązku, ponieważ pobieżnego opisu własnego instrumentarium metodologicznego dokonała już we wstępie, a nawet powtarza ten opis w zakończeniu pracy, gdzie nie powinno się już temu poświęcać miejsca (s. 343).

Opis metodologiczny ze wstępu i zakończenia jest dość chaotyczny. Raz Autorka pisze o metodzie jakościowej (zamiast nazywać ją orientacją badawczą, s. 9), innym razem o metodzie wywiadu narracyjnego Fritza Schützego (s. 8), a dalej o metodzie indywidualnych przypadków (s. 10). Chaos opisu jest tym większy, iż na s. 10 Doktorantka sugeruje, że wywiad narracyjny jest metodą, zaś metoda indywidualnych przypadków oraz trajektoria cierpienia Fritza Schützego są w jej badaniach narzędziami do interpretacji materiału pozyskanego w wywiadach. Wydaje się, że ten bałagan w opisie zastosowanych narzędzi wynika z tego, że pani magister Monika Kaczmarczyk konfrontuje w swoich analizach metody socjologiczne z pedagogicznymi. Tymczasem to, co w jednej dyscyplinie uznaje się za metodę (np. obserwacja w socjologii), to w drugiej powszechnie uważa się za technikę (pedagogika). Mam wrażenie, że Autorka rozprawy w imię interdyscyplinarności przyjęła obie perspektywy na raz i stąd nie potrafiła klarownie przedłożyć swojego stanowiska metodologicznego. W sumie jednak dość

wyraźnie wyeksponowała wywiad narracyjny jako fundamentalną technikę badań w swojej rozprawie wpisując ją w metodę biograficzną oraz metodę indywidualnych przypadków (wzbogacając całość analizą danych z kwestionariusza ankiety).

Część badawczą pracy (rozdział 4) Doktorantka rozpoczyna historycznym rysem kształtowania się myśli i systemów resocjalizacyjnych; komentuje także opracowania wewnętrzne Zakładu Karnego w Krzywańcu. Podrozdział 4.2.1 zaczyna się od prezentacji wieku, wykształcenia, stanu cywilnego, itp. cech socjodemograficznych swojej populacji badawczej, który to opis powinien znaleźć się w części metodologicznej (w podrozdziale 3.5, który Doktorantka sama nazwała „Charakterystyka grupy badawczej...”). W prezentacji tych cech pani Monika Kaczmarczyk niepotrzebnie przelicza liczbę deklaracji respondentek na procenty. W tak małej próbie (N=20) powinno się przedstawiać jedynie liczby bezwzględne. Jest to standard nie zawsze respektowany przez badaczy, lecz wielu z nich o tak uznanej renomie ogólnopolskiej jak prof. dr hab. Andrzej Radziewicz-Winnicki uznaje, że do liczby N=50 nie powinno prezentować się ujęć procentowych.

W kolejnym podrozdziale (4.2.2.) Doktorantka przechodzi do analiz jakościowych zawężając grupę badawczą z 20 do 18 kobiet, bowiem jak informuje (s. 166) 2 z respondentek po wypełnieniu ankiety nie wyraziło dalszej chęci udziału w badaniach (w wywiadach). Pochwalić można Doktorantkę za zastosowanie zabiegu opisu przeciętnego obrazu badanej kobiety jako efektu swoich szczegółowych analiz (Autorka nazywa ten obraz „przykładową respondentką”), co jest dobrą praktyką w badaniach, niezależnie od przyjętej orientacji – jakościowej czy ilościowej.

W kolejnym podrozdziale (4.2.3.) zaprezentowano transkrypcje wywiadów. Doktorantka poprawnie prezentuje materiał opatrując go co jakiś czas własnym komentarzem. W tej części udaje się Autorce rozprawy pokazać dramatyczne losy swoich respondentek w optyce ich trudnych relacji z rodziną pochodzenia, szkołą i kolejnymi partnerami życiowymi. Czytelnik odnaleźć może także w tej części opis sytuacji społecznej i psychicznej po umieszczeniu respondentek w Domu Matki i Dziecka w Krzywańcu, choć jest to przecież wątek wyraźnie odmienny od dominujących w tym podrozdziale informacji na temat ich sytuacji sprzed umieszczenia, stąd lepiej by było, gdyby ten drugi wątek stanowił odrębną część (kolejny podrozdział). Magister Monika Kaczmarczyk stosuje miejscami tabelaryczne zestawienie syntetycznie ujętych danych, co

w rezultacie pomaga Czytelnikowi w percepcji obszernego materiału, jaki wygenerowała za pomocą wywiadów.

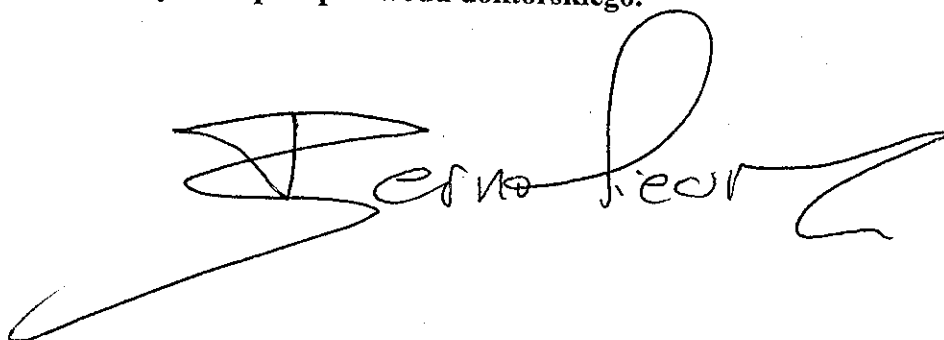
Wydaje się, że najbardziej wartościową częścią pracy jest podrozdział 4.2.4. Doktorantka analizuje bowiem biografie badanych kobiet w perspektywie trajektorii cierpienia F. Schützego. Jest to najbardziej wymagające i kreatywne przedsięwzięcie w rozprawie – co warto podkreślić – przeprowadzone poprawnie. Być może jest to pierwsze opracowanie resocjalizacyjne w Polsce ujmujące moment uwięzienia jako przekroczenie potencjału trajektorycznego, zaś proces kryminogenezy jako narastanie tego potencjału. Taki sposób konceptualizacji kary pozbawienia wolności jest argumentem w sporze o miejsce, zasadność i zakres stosowalności tej kary, która poddawana jest permanentnej krytyce we współczesnej pedagogice resocjalizacyjnej. Doktorantka przy tej okazji raportuje m.in., iż tylko jedna respondentka nie zweryfikowała swoich planów przestępczych na skutek kryzysu uwięzienia.

W dalszej części narracji empirycznej nie rozumiem zasadności umieszczenia podrozdziału 4.3. oraz 4.4. w tej części pracy. Podrozdziały te są typowym przeglądem literatury poświęconej resocjalizacji oraz problematyce kobiet uwięzionych, stąd ich najodpowiedniejszym miejscem ulokowania byłaby część teoretyczna. Ostatni podrozdział części empirycznej (4.5) „powraca” do odpowiadania na pytania badawcze – tym razem związane z oceną efektywności resocjalizacyjnej więzienia w percepcji badanych kobiet.

Bez wątpienia Doktorantka stawia w swojej rozprawie ważne pytania dotyczące niezmiernie rzadko eksplorowanego problemu kobiet odbywających karę pozbawienia wolności wraz ze swoimi dziećmi. Kontrapunktem dla podnoszonych przeze mnie dość licznych uwag do rozprawy jest z pewnością kilka bardzo wartościowych pomysłów rozwijanych przez Doktorantkę. Do tych mocnych stron rozprawy zaliczam zastosowanie teorii trajektorii cierpienia do analizy kryminogenezy oraz potraktowanie deprivacji potrzeb występującej wraz z momentem pozbawienia wolności istoty ludzkiej jako momentu przekroczenia potencjału trajektorycznego. Wielką wartością pracy jest też wygenerowanie bogatego materiału badawczego (transkrypcji) od trudno dostępnej próby badawczej (zarówno w rozumieniu przestrzennej lokalizacji osób badanych, jak i psychologicznego wyzwania dla badacza związanego z prowadzeniem badań w instytucji totalnej).

Recenzowane przedsięwzięcie badawcze mgr Moniki Kaczmarczyk wygenerowało kompendium wiedzy na temat różnych parametrów sytuacji społecznej uwięzionych kobiet odbywających karę wraz z dziećmi, stąd stwierdzić należy, że **Doktorantka** przedstawiła rozprawę doktorską, która potwierdza posiadaną przez Nią wiedzę teoretyczną w dyscyplinie pedagogika oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Ponadto magister Monika Kaczmarczyk przedstawiła oryginalne rozwiązanie problemu naukowego w sferze społecznej.

Tym samym stwierdzam, że rozprawa doktorska Pani magister Moniki Kaczmarczyk spełnia warunki ustawowe stawiane takim rozprawom i w związku z tym wnioskuję o dopuszczenie Jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'Jana Jędrzejko', written in a cursive style.